

## Katarzyna Sobolewska: Żeromski pisze „Wiatr od morza”

„Wiatr od morza” jest dziełem erudyty, poety i patrioty, a także kolekcjonera słów. Składa się z niepowiązanych ze sobą opowieści, bajek, relacji historycznych, fragmentów biografii czy reportażu. Od pierwszych stron czytelnik wkracza w dżunglę wydarzeń historycznych, odwołań geograficznych i szczegółów technicznych, postaci wodzów, władców, uczonych i świętych, o których nie wie, dokąd go w końcu zaprowadzą – pisze Katarzyna Sobolewska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Bałtyk. Mare nostrum?”.

W odbudowę Polski po rozbiorach Żeromski włączył się od razu, z entuzjazmem i żarliwością człowieka, który „urodzony w niewoli, okuty w powiciu” o wolnym kraju mógł dotąd tylko marzyć. Trudne lata pierwszej wojny światowej przeżył głównie w Zakopanem i wypełnił nie tyle pisaniem, co mozołem utrzymania się przy życiu wraz z najbliższymi. Działal w organizacjach niepodległościowych i stowarzyszeniach kulturalnych. Tam wyczekiwał rozstrzygnięć militarnych i politycznych, pilnie nasłuchując wieści ze świata.

Ponieważ wieści przychodziły coraz lepsze, na początku 1918 r. na kilku wieczorach autorskich urządzonych w Zakopanem Żeromski przedstawił swój nowy poemat *Wisła*. Podniosłym, uroczystym tonem opisywał w nim największą polską rzekę jako podstawową oś komunikacyjną odrodzonego państwa, zwornik i symbol polskości:

„Ujmie nareszcie brzegi wiślane plemię w jedno zrośnięte”.  
Uświadamiał swoim rodakom, zgonionym pod Tatry z różnych stron i tam po kawiarniach i pensjonatach niecierpliwie wyczekującym końca wojny, jak oto na ich oczach wstaje „nowy ląd”, odradza się wolna Polska w swoich etnicznych granicach, sięgając od Beskidu do Morza Bałtyckiego. Przebieg królowej polskich rzek wyznaczał zdaniem Żeromskiego nie tylko geograficzny trzon nowego państwa, ale również kierunek jego rozwoju. Swobodny dostęp do Bałtyku był tego rozwoju warunkiem.

## **ŻEROMSKI. PATRIOTA. INTELIGENT. PISARZ. Weź udział w IX Festiwalu Teologii Politycznej**

Polskie góry znał, bo często bywał w Galicji, tamtędy też prowadziły jego szlaki na południe Europy, które wielokrotnie przemierzał. Nad Bałtykiem Żeromski nie był dotąd nigdy. Ciekawiło go to nieznanne morze. Po raz pierwszy wybrał się tam z rodziną w 1920 r., jako człowiek ponadpięćdziesięcioletni. Przyjechał prosto z Powiśla, Warmii i Mazur, gdzie wziął udział w akcji plebiscytowej. Od tej pory do 1924 r., a więc niemal do śmierci, każde wakacje spędzał na polskim wybrzeżu. Poznawał teren, spotykał się z Kaszubami, rozmawiał z uczonymi i politykami, z bliska obserwował budowę portu w Gdyni.

Szybko zorientowawszy się w lokalnych problemach, Żeromski stał się rzecznikiem praw Kaszubów w odrodzonej Polsce. Już 7 lipca 1920 roku zorganizował, wraz z innymi, w sali gdyńskiego Kurhausu, wiec poświęcony zawiedzionym nadziejom Kaszubów i sposobom zaradzenia krzywdom, które ich spotkały od rządu centralnego. Na wiecu tym powołano Towarzystwo Przyjaciół Pomorza. Żeromski wszedł do jego tymczasowego zarządu.

Jednocześnie studiował rozprawy naukowe, wertował słowniki. Robił tak zresztą zawsze, ilekroć chciał wypowiedzieć się publicznie w jakiegokolwiek sprawie. Tym razem jego studia, wywiady i kwerendy miały dotyczyć historii, geografii, kultury i dziejów osadnictwa na południowym wybrzeżu Bałtyku. Tak powstał *Wiatr od morza*, dedykowany córce pisarza, Monice.

Opublikowany w 1922 r. jest dziełem erudyty, poety i patrioty, a także kolekcjonera słów. Składa się z niepowiązanych ze sobą opowieści, bajek, relacji historycznych, fragmentów biografii czy reportażu. Kolejne części książki nie mają tytułów, toteż od pierwszych jej stron czytelnik wkracza w dżunglę wydarzeń historycznych, odwołań geograficznych i szczegółów technicznych, postaci wodzów, władców, uczonych i świętych, o których nie wie, dokąd go w końcu zaprowadzą. Z czasem zauważa, że wszystkie wątki utworu łączy ziemia, na której się rozwijają. Jest to teren Pomorza. Czas, w którym rozgrywają się opisane wydarzenia, sięga od wczesnego średniowiecza do lat dwudziestych XX wieku. Postacią zaś łączącą większość opowieści jest Smętek, jeden z kaszubskich diabłów od zarania prześladujący tę ziemię, symbol przemocy i zbrodni, uosobienie wszelkiego zła.

Smętek pojawia się wszędzie tam, gdzie trzeba ludzi namówić do krzywdy lub zdrady albo popełnić ją samemu. Zmienia swą postać i swoje imię. Raz jest młodym skaldem zagrzewającym germańskich Jutów do okrutnej napaści i grabieży. Kiedy indziej wędrownym bartnikiem albo zamożnym kupcem. Ukazuje się jako przewoźnik św. Wojciecha i świadek jego męczeńskiej śmierci. W roli pieśniarza-wieszczka towarzyszy Zbigniewowi, przyrodniemu bratu Bolesława Krzywoustego, pokonanemu w walce o tron. Jako pruski książę Smętek

*Świat dawnych Prusów,  
średniowiecznych gdańszczyzan  
i współczesnych Kaszubów  
rekonstruuje Żeromski przy  
pomocy języka, którego  
elementy wyszukuje, dobiera,  
gromadzi i zestawia obficie, z  
nieskrywanym upodobaniem i  
dokumentacyjną pasją*

oddaje swoją ziemię  
we władanie  
Krzyżakom w zamian  
za wiernopoddańczy  
pokłon ich wodza. W  
postaci Graffiacane,  
doradcy zastępcy  
Wielkiego Mistrza,  
nakłania go do rzezi  
Gdańska w czasie  
trwania jarmarku św.  
Dominika.  
Kopernikowi  
spoglądającemu w

niebo z wieży kościoła we Fromborku opowiada Smętek o czekającej go rychłej śmierci. Triumfuje.

Pierwszy cios zły duch Pomorza otrzymuje od żołnierzy armii napoleońskiej, a wśród nich polskich legionistów, którzy w czasie kampanii pomorskiej z 1807 r. zdobywają Gdańsk. Po objęciu części wybrzeża przez Polskę po I wojnie światowej Smętek nie od razu się poddaje. Jako młody naganiacz buntuje Kaszubów zebranych przy budowie portu w Gdyni, ich słuszny gniew próbując obrócić przeciwko polskiemu rządowi. W końcu odjeżdża z Gdańska na angielskim parowcu, rozczarowany „martwym spokojem, którego nie znosi”. Płynie do Anglii, gdzie nadal panuje kolonialny ucisk i gdzie wciąż jest rynek na jego usługi. Uwolnione od diabła wybrzeże Morza Bałtyckiego może wreszcie odetchnąć. Krwawa historia wojen, napaści i podbojów skończyła się, nastał czas zgody i pracy.

Świat dawnych Prusów, średniowiecznych gdańszczan i współczesnych Kaszubów rekonstruuje Żeromski przy pomocy języka, którego elementy, jak zawsze, wyszukuje, dobiera, gromadzi i zestawia obficie, z nieskrywanym upodobaniem i dokumentacyjną pasją. Oto opis jarmarcznych rozrywek w średniowiecznym Gdańsku: „Z dała od obydwu kościołów rozpięli swą wielką budę omamiacze, kuglarze, trefnisie, błazny i wypłosze, pajace w śmiesznych szatkach, z ubielonymi lub umorusanymi na czarno gębami”.

### **Przeczytaj również: Stefan Żeromski wobec komunizmu**

Znaczna grupa słów związanych z morzem, rybołówstwem, budową łodzi stanowiła plon najnowszych poszukiwań Stefana Żeromskiego. Nie wymyślał ich sam, ale wydobywał z historycznych, dialektalnych i profesjonalnych zasobów polszczyzny. Wprowadzając je do utworu literackiego, dawał im drugie życie. Na końcu książki dołączył rejestr ponad stu wyrazów, np. *bańtka*, *denega*, *kręcicha*, *paczyna*, *webło*, wskazując przy tym źródła, z jakich czerpał swoje leksykalne odkrycia. W całej obszernej twórczości Żeromskiego, który zawsze namiętnie eksplorował mniej znane obszary języka, zdarzyło się to pierwszy i ostatni raz.

Słowiański rodowód Kaszubów był najważniejszym argumentem uzasadniającym decyzję mocarstw podjętą na kongresie wersalskim, przyznającą Polsce Pomorze Gdańskie i Środkowe. Dlatego w kilku miejscach *Wiatru od morza* Żeromski wprowadził dłuższe teksty w języku kaszubskim. Polski czytelnik ze zdumieniem odkrywał, że je rozumie bez żadnych objaśnień.

*Dostęp do wybrzeża Bałtyku  
Polacy zyskali nie na skutek  
walki zbrojnej, ale dzięki  
decyzji mocarstw, które łatwo  
było można posądzić o chęć  
odwetu na pokonanym  
państwie niemieckim*

Inaczej niż z  
wybrzeżem Bałtyku  
los obszedł się z  
Mazurami. Na  
terytorium  
obejmującym  
Warmię, Mazury i  
Powiśle, jako  
spornym i  
zróżnicowanym

etnicznie, zarządzono i przeprowadzono w 1920 r. plebiscyt. Młode państwo polskie, zajęte kampanią na wschodzie, przegrało go z kretesem. Mimo to Żeromski w *Wietrze od morza* zamieścił fragment stylizowany na gwara mazurską, znów doskonale czytelny dla Polaka, i dzielił się z czytelnikami swoją nadzieją na włączenie tego obszaru do Polski. Rozgoryczony Smętek tak o tym mówi: „Któż wie, czy Mazur nie otrze z twarzy potu a brudu niewoli i nie wspomni sobie, że nad nim panują cudzoziemcy?”. Ostatnie literackie sprawozdanie z działalności pruskiego diabła na Mazurach sporządził Melchior Wańkowicz w swoim głośnym reportażu *Na tropach Smętka* wydanym w 1936 r. Zaświadczał w nim o przemocy etnicznej i natarczywej germanizacji.

Sprawy opisane w *Wietrze od morza* żywo obchodziły ówczesnych Polaków. Dostęp do wybrzeża Bałtyku zyskali przecież nie na skutek walki zbrojnej, ale dzięki decyzji mocarstw, które łatwo było można posądzić o chęć odwetu na pokonanym państwie niemieckim. Pełen poezji i pasji utwór Żeromskiego przynosił literackie, historyczne i językowe uzasadnienie takiego przebiegu północnej granicy kraju. Nadawał sens powikłanej historii tej ziemi położonej na pograniczu lądu i morza, wydanej dotąd na pastwę agresywnych i okrutnych

zdobywców, od wieków niszczących miejscową ludność i jej kulturę. Wyrażał nadzieję na trwałe ustanie ucisku i przemocy, na zgodne wspólne życie Polaków, Kaszubów i Niemców.

### **Przeczytaj również: Stefan Żeromski - prorok niepodległości**

Wiele wskazuje na to, że cykl opowieści poświęconych powrotowi Polski nad Morze Bałtyckie pozbawił Żeromskiego literackiej Nagrody Nobla. Niemiecka krytyka oskarżyła *Wiatr od morza* o wojujący nacjonalizm. Komitet Noblowski, po Wielkiej Wojnie szczególnie wrażliwy na tego typu zarzuty, z dwóch polskich twórców obecnych od lat na literackiej giełdzie wybrał w 1924 r. tego, który budził mniej kontrowersji: Władysława Reymonta. Żeromski przyjął ten werdykt spokojnie, polscy czytelnicy – z ogromnym zdumieniem i rozczarowaniem.

Smutek zaś święcił swój kolejny triumf.

*Katarzyna Sobolewska*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego